

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERTY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 5. Maja. — Monitor dzisiejszy ogłasza odpowiedź Rosyi na noty Francyi i Anglii i dodaje, że łatwo można widzieć po przeczytaniu tych dokumentów, że one otwierają widok do projektów porozumienia się i podstawy do układu, które mają wytknąć granice do porozumienia się między rozmaitemi dworami, które w tej chwili szukają środków, do zastrzeżenia prawnych interesów Polski.

— Wiadomość jest płonna, że książę Walii przybędzie do Fontainebleau.

Berlin, 5. Maja. — Najj. Pan raczył nadać generałowi majorowi Blume order orla czerwonego 2. klasy z dębowym liściem, b. superintendentowi Dr. Wald order orla czerwonego 3. klasy na pętlicy.

Berlin, 4. Maja. — Lewy środek izby deputowanych postanowił na dniu 1. b. m. głosami 69 przeciw 11 odroczyć obrady nad ogólnym położeniem kraju, boby to mogło pociągnąć zamknięcie sesyi lub coś podobnego. Wniosek ten powtórzonym być ma po rozprawach nad budżetem wojskowym. Za powód podano, że większość nie chce uprzedzić rozpraw o organizacji armii. Nieodmawia atoli środek lewy udziału w rozprawach nad położeniem kraju w czasie późniejszym, w którym położenie to bardziej się rozjaśni. Za natychmiastowem przedłożeniem wniosku w tej mierze był dep. Sybel. Stronnictwo postępowe odstąpiło w skutek przegłosowania od swego zamiaru, wystąpienia z wnioskiem dotyczącym położenia ogólnego kraju. — Wniosek deputowanego Sybela o kosztach powstałych z nagromadzenia wojsk na granicy polskiej będzie zapewne w poniedziałek wniesiony w komisji budżetowej.

Eydtkuhen, 1. Maja. — Pr. L. Zeitung pisze: w dniu 27. Kwietnia spóźnił się pociąg pośpieszny z Petersburga o 3 godziny. Podróżni przybyli opowiadali, że to opóźnienie nastąpiło w skutek przytrzymania pociągu przez powstańców pod Dugnowem, pierwszej stacji z tej strony Dynaburga. Powstańcy po opanowaniu miasteczka Dugnowa zabrali z przytrzymanego pociągu jeden wóz z amunicją, podróżnych zas wolno puscili. W Wilnie już rozkazano kunktorowi tego pociągu, aby nocą dalej nie jechał. Jak wiadomo przewóz broni, ołowiu, prochu przez granicę jest zakazany, wyjątek jak się zdaje czynią armaty, które dla marynarki rosyjskiej przewożą, lubo za poprzednim zapytaniem się w Berlinie. Armaty te pochodzą z Essen. — Co się tyczy usposobienia umysłów w Rosyi, powiada korespondent, że tam nietak głucho, mimo oddzielenia się od zachodniej Europy. Wojskowi rosyjscy pilnie czytają rozprawy w izbie deputowanych, zwracają bacność na stronnictwo postępowe i często okazują jemu gorące sympatyje.

— Deputowany Carlowitz odczytał następujący wniosek: zwracam do król. ministerstwa pytanie:

- 1) Czy rząd królewski ma wiadomość, że niedawno oddział wojska rosyjskiego, wiodąc ze sobą jeńców, przestąpił granicę pruską, nierozbrojony wkroczył do Inowrocławia i tam z rozporządzenia władz został rozkwatrowany i podjęty u obywateli, pomimo ich protestacyi?
- 2) Czy jest rozkaz gabinetowy królewski albo inne rozporządzenie jakie rządowe, nakładające pruskim poddanym obowiązek przyjmowania na kwatery i podejmowania wojsk rosyjskich tak samo jak pruskie?
- 3) Jak może rząd królewski, przypuszczając, że pytanie 2 zostanie potwierdzone, usprawiedliwić postanowienie, według którego pruskim poddanym taki ciężar nałożony być może, pomimo że ich żadne prawo do tego nie obowiązuje?

Królestwo Polskie.

Gliwice, 4 Maja. — Gazeta wrocławska pisze o klęsce poniesionej przez Moskali, co następuje: o spotkaniu niedawno zaszłym na granicy w Polsce (naprzeciw Bytomia w górnym Śląsku) dowiadujemy się z pewnego źródła, że tak Moskale, jako też powstańcy nieunikali potyczki. Obie strony stanęły do formalnego boju. Jeżeli weźmiemy w obrachunek, że Moskale jeżeli nieprzewyższali liczbą, to równali się nią z powstańcami, że nadto składali wojsko regularne, a powstańcy dorywczo zebrani byli w szeregi, przeto z tego wnosić mo-

zna, z jaką śmiałością i odwagą szli ostatni do boju, niemając nawet równej broni z Moskalami. Mimo to znieśli zupełnie Moskali i zabrali działa i furgony, a kilkaset przepędzili za granicę do Prus. Przepędzeni oddali się w opiekę Prus. Po wypoczynku niejaki powstaniec zabrawszy broń i armaty, cofnęli się od granicy i połączyli ze swoimi. Co się z Moskalami stało, którzy granicę przekroczyli, niewiemy. O tem spotkaniu opowiadał dowódca wojska pruskiego stojący w Bytomiu swym podkomendnym z uwagą, ażeby byli przygotowani do wymarszu na granicę, ponieważ podobne wypadki wydarzać się teraz będą coraz częściej.

— Moskale dowiedziawszy się, że oddział polski zabrał kasę w Ciechocinku, wyruszyli na jego spotkanie, nie zastali go jednak w tem miejscu i dopiero 24. nastąpiło starcie pomiędzy Piotrkowem Żydowskim a Radziejowem. Polacy zupełnie w niem odnieśli zwycięstwo; Moskale rozbici, znaczne ponieśli straty, a 60 z ich żołnierzy przeszło do obozu polskiego.

W całej okolicy pomiędzy Staszowem, Zawichostem i Sandomierzem nie wiele jest wojska rosyjskiego. W Staszowie Ziurów nie miał więcej jak 300 ludzi. Wojsko stojące w Zawichostcie dostało było rozkaz wyruszenia do Kielec. Moskale bowiem uważają to miasto za zagrożone przez powstańców; jednak wróciło się nazad do Zawichostu i tam blokowaniem jest teraz przez oddział polski.

W Sandomierzu Moskale wypędzili Reformatów i Dominikanów, a wojsko zajęło klasztory. Komendant rosyjski ostrzega mieszkańców, że ma rozkaz, gdyby powstańcy się pokazali, miasto na cztery rogi podpalić. Jest pewna naiwność w tym teroryzmie i w nadziei, że on się na co przyda. Tymczasem przestrach panuje tylko między wojskiem moskiewskim, znużonem ustawicznymi marszami. I tak wojsko stojące w Ratajach nad samą Wisłą na wieść puszczoną, jakoby oddział Węgrów przeciw niemu szedł, niewidząc nieprzyjaciela, w największym popłochu z swojego posterunku uciekło.

Czachowski z Kononowiczem liczy już podobno do 4000 ludzi, tak więc warstają ich oddziały nowymi ochotnikami.

Pod Jedliną o 11 mil od Sandomierza była bitwa, lecz niewiadome nam jeszcze szczegóły.

Czachowski w utarcze 21. zabrał Moskalom 250 karabinów. Powstańcy płacą wszędzie gotówką, co im jedna sympatyje u włościan. Cz.

Warszawa, 2. Maja. — Słynny Miniszewski, autor Komunałów i licznych pamfletów przeciwko sprawie narodowej w Dz. Powsz., wychodząc dziś o godzinie 8 z rana z mieszkania swego przy ulicy Rymarskiej, pchnięty został sztyltem przez oczekującego nań na schodach człowieka. Pchnięcie było śmiertelne, Miniszewski w ciągu kilku minut ducha wyzionął, sprawcy nie wykryto. Miniszewski był człowiekiem małego znaczenia i podrzędnego niesamoistnego stanowiska. Zaprzedawszy swe pióro margrabiemu Wielopolskiemu za urząd w komisji spraw wewnętrznych, pisał tak bezcelne artykuły o obecnym położeniu rzeczy, rzucił w feletonie Dz. Powsz. tyle na wszystkie strony potwarzy, naśmiewał się tak często z najświętszych uczuć narodowych, że przy dzisiejszem usposobieniu ogółu znalazł się fanatyk, który postanowił zgładzić ze świata bluźniercę. Wypadek ten wielką sprawił konsternacyą w pałacu Bryłowskim.

Wczoraj otrzymaliśmy tu wiadomość o rozbiciu pod Dynaburgiem małego oddziału wojska moskiewskiego który prowadził znaczny transport broni i amunicyi do Wilna. Tysiąc karabinów i znaczne zapasy prochu i bagaży dostały się w nasze ręce. D. P.

Z pod Białej, 1. Maja. — Po wyczytaniu korespondencji opisującej zajście pomiędzy oddziałem polskim Wafra a Moskalami we wsi Białaszewie, znalazłszy tę mylnie podaną w wielu punktach, poczytuje sobie za obowiązek szczegóły oddziału polskiego dotyczące a po sprawdzeniu gruntownem zebrane przesłać sz. redakcyi z prośbą o zamieszczenie tych w swym Dzienniku dla pokazania światu, jakichto mordów przy postanowieniu zupełnego zniszczenia kraju dopuszcza się Moskwa.

Oddział polski pod wodzą naczelnika Wafra świeżo co zorganizowany, w okolicach powiatu łomżyńskiego dla rozwinięcia powstania w środkowej części województwa augustowskiego (które z nieszczęśliwego swego położenia pomiędzy Prusami a prowincjami zabranemi zorganizować się niemogło jak tylko pod większą siłą oddziału), przepra-

wiwszy się w dniu 29. Marca r. b. przez Narew, w dniu następnym tj. 30. znalazł się atakowanym przez Moskali, a przybywszy na wypoczynek do wsi Przytuł, rozłożyli się obozem około zabudowań dworskich obywatela Truskulawskiego. W trop za tym oddziałem przybyli i Moskale a widząc naszych obozujących tuż, w odległości tysiąca kroków rozłożyli swój obóz, niechając jak się pokazuje pod wpływem panicznego strachu atakować wojska naszego. Naczelnik Wafr usiłował przy tej sposobności zaatakować Moskale, lecz że to było wpośród wsi i niechając na łup pożogi i mordów tej dzicy wystawić mienia obywateli i włościan, po należytym wypoczynku posunął się naprzód ze swoimi a Moskale zaraz zajęli stanowisko obozu polskiego i przystąpili po swojemu do rabunku tak dla nich pożądanego. Jakoż po zabraniu koni, uprzęży, siodła i wielu rzeczy stajennych, dla pokazania jako łupu wojennego zdobytego w rabunku dworu, wpadli do mieszkania ob. Truskulawskiego, gdzie już byli oficerowie moskiewscy, a zastawszy przybór do herbaty, rozgościli się przy stole. Tu dziwny i bezprzykładny rozchukanego żołdactwa okazał się rabunek, bo żołdactwo obdarłszy z ubrania żonę, córkę i matkę obywatela przystąpiło do zaboru herbacianego przyboru, a oficerowie jak najobojetniej na to patrzeli mając sobie z rąk wyrwane łyżeczki srebrne. Jeden z żołnierzy zabierając cukierniczkę, dostrzegłszy że ta nie jest srebrną, ale platerowaną, co dowodzi że pierwiej przy sprzedaży skradzionych w rachubie się zawiódł, po wysypaniu cukru do kieszeni, rzucił takową pod nogi oficera. Kobiety przeleknięte, czekały z bólem jak się to wszystko zakończy, wtedy kapitan Rosen (zapewne Baron) powiedział: »Ja tylko Paniom życie obronić mogę, rabunku niewolno mi powstrzymać.« Słowa te oficera dają najoczywistszy dowód, kto dla Europy ogłasza, iż wojsko ma poleczone moralne postępowanie, a dla wojska wydaje rozkazy do mordów i pożóg.

Po takim rabunku, Moskale zabrawszy obywatela Truskulawskiego i przywiązawszy go do konia, kazali się prowadzić za oddziałem polskim, który nieznając jego pochod, a tem samem prowadzić, bity był parę godzin, szarpany koniem, wreszcie porzucony na drodze.

Oddział polski po wyjściu z Przytuł przybył w d. 31. Marca około godziny 7ej z rana do Białaszewa, gdzie wypoczywając, został zaatakowany przez oddział Moskali którzy na wydartych i bezpłatnych włościańskich podwodach odbywali pochód tuż za Polakami.

Gdy pikietki polskie dały znać, naczelnik Wafr z tych samych podudek co w Przytułach wydał rozkaz do wymarszu, pragnąc domagającym się walki, dać zajęcie w dogodniejszym dla siebie stanowisku, a dla zasłonięcia pochodu, odkomenderowany został oddział z kilkudziesięciu strzelców, którzy wysunawszy się po za budowlę dworskie nacierających Moskale powstrzymywał rażąc celnym ogniem, którzy wreszcie niemożąc go wytrzymać, po trzykroć do odwrotu sygnały dawali. W czasie tym, gdy oddział polski o tyle wysunął się naprzód iż wieś opuścił, wtedy i strzelcy nasi pociągnęli za swoimi a Moskale po swojemu i spełniając miłościwe wyższe rozkazy woleli pochulać sobie, jak się zwykle wyrażają, we dworze.

Okropny w tej chwili przedstawia się widok, na wspomnienie którego krew w żyłach tężeje. Opiszę, o ile wzburzenie umysłu opisać nieprzeszkadza. Dzicz wpada do dworu, do bezbronnych strzelca, kolbami rozbija, niewinnym morduje; rabuje wszystko w zamożnym domu, a w końcu podpala budowlę, aby zrobić zupełną zagładę.

W tych mordach ginie córka właściciela Świderskiego pchnięta kilkakroć bagnetem i przestrelona; dostaje dwa niebezpieczne strzały w nogę zięć Świderskiego, Świętosławski i do tego kolbą najokropniej potłuczony; otrzymuje postrzał sama pani Świderska w ramię, a do Świderskiego wymierzone (przynajmniej 15) strzały mijają, zostawiając próch tylko w twarży. Mordują kilkunastu pchnięciami i strzałami gorzelnego Kobyłańskiego poddanego pruskiego, nieprzepuszczają 6ciu parobkom dworskim przy robocie będącym; włościaninowi, który na widok pożaru biegł ku oborom, aby było, owce i konie wypuścić odrzynają członek rodny, następnie mordują. Do Świętosławskiego rannego ratującego jeszcze sparaliżowaną na nogi swą żonę, kilkadziesiąt puszczają strzałów, a widząc iż Bóg pragnie jeszcze na świadectwo tych mordów i pożóg pozostawić ludzi, porzucają bezowocne strzały, lecz obdzierają do naga.

We dworze nic zgola niepozostawili, bo nawet meble, lustra, szyby w oknach, drzwi i wszystko niszczą do tego stopnia, że podobnych okrucieństw historia nie zostawia nam po dzicy tatarskiej napaściach.

Opowieści, które od oficerów słyszymy, o rozpoczęciu wojny w sposób kaukazki, zwiastują nam, że z Polski chcą zrobić pustynię, niebo a ziemię.

W bitwie przyjętej pod Białaszewem, oprócz tych com wyżej jako ofiary rzezi wskazał, zginęło 4 z których 3 w ogień przez Moskale było wrzuconych, a rannych mieliśmy 6ciu; Moskwa zaś straciła do 80 zabitych i kilku rannych jak o tem można się przekonać rozkopawszy doly z poległymi w lesie ukrytymi.

Na zakończenie mojej korespondencji, nie mogę opuścić faktu charakteryzującego godność oficerów moskiewskich, który da miarę, jaką solidarność w rachunkach przyjmują.

W Przytułach przy dokonaniu rabunku u obywatela Truskulawskiego zabrana została klacz młoda jeszcze nieujężdżona; klacz ta jako rassowa podobna się dowódzcy Rosenowi, który krom tego upodobał sobie siodło i jako łup wojenny przywłaszczył.

Obywatel doznawszy tej ogólnej klęski, udał się do naczelnika wojennego w Łomży pułkownika Zajcowa, z domaganiem się zabranych koni, który przywitawszy go po rusku i powiedziawszy, żeby go kazał powiesić, w końcu w obec naczelnika powiatu musiał się wdać w rozbiór i kiedy część koni wydawał, służący Truskulawskiego dostrzegł, że kapitan Rosen jest posiadaczem klaczy, proszony o zwrot odpowiada kapitan Rosen Zajcowowi, że klacz zdobył po zabitym oficerze polskim, czego

dowodem jest siodło na klaczy, lecz gdy kłamstwo przez innych oficerów zbite zostało, wtenczas Rosen zwraca klacz, lecz domaga się wynagrodzenia za żywienie klaczy, które Truskulawski, mówiąc, że chyba za ujeżdżenie, bo klacz ta jeździła na sobie nie miała, takowe uiszc. Po przyjęciu oznaczonego wynagrodzenia, zatrzymał sobie Rosen siodło, które mu się bardzo podobało.

Taki to jest rzetelny opis wypadków, zaszłych w naszej okolicy a powtarzających się ciągle w całym kraju. Jeżeli Syria przedstawia obraz okrucieństw wynikłych z fanatyzmu religijnego, Polska przedstawia obraz ofiary, deorganizującego się potworu, który już niema władzy nad swemi pazurami.

Od granicy, 30. Kwietnia. — Po potyczce pod Nową Wsią, oddziały Moskale wyparte do W. Ks. Poznańskiego, powitane u granicy przez dwóch pruskich oficerów, skoncentrowały się we wsi Brzeście, a następnie odprowadzone i rozkwaterowane w Chełmcach i Chełmicach. Nazajutrz tylko $\frac{3}{4}$ mili uszedłszy zakwaterowani znowu w Bacharcu; następnego dnia w Inowrocławiu, i tak posuwali się do Podgórza ku stacyi kolei żelaznej, ażeby przez Aleksandrów do granic Kongresówki powrócić.

Broń zatrzymali w ręku, a nawet były pomysły, ażeby posłać po muzykę pułkową i z tą ich przez Księstwo prowadzić, ale nie przyszło do wykonania. Sześciu mocno rannych pozostawili jeszcze w Chełmcach, dziesięciu zaś zabrali ze sobą.

Z naszych poległo 27 z większej części dzieci W. Ks. Poznańskiego. Miłem było sercu, słysząc słowa z ust wymownego kapłana nad ogromną mogiłą wynurzone.

Pogrzeb poległych odbył się wczoraj (29. Kw.) ze wsi Słomkowa, bliskiej placu boju, dokąd wszystkich poległych zwieziono, bardzo wielu rannych.

Pogrzeb jakiego niewidziano i może tylko w tej drogiej nowej Polsce pełnej nowych a olbrzymich objawów najwyższego poświęcenia, najwyższej wypotęgowanej miłości ojczyzny coś podobnego widzieć można.

W Sadlnie, w kościele parafialnym, zebrało się bardzo wielu duchownych, obywateli i ludu na nabożeństwo żałobne. Kościół jakkolwiek na parafialny bardzo obszerny, przepełniony był modłącymi. Po odśpiewaniu wigilii i mszy żałobnej ruszyły cechy i publiczność do Słomkowa. Tam już były w pogotowiu furmanki dla 27 trumien, a rozpoczynawszy od tej, która zamykała zwłoki śp. kapitana Solnickiego, dalej dwóch Francuzów ochotników w naszej kampanii, wszystkie aż do ostatniej umieszczono każdą na innym wozie. Trumny poprzedziły cechy; długi rząd duchowieństwa świeckiego i zakonnego, goście żałobni, a nareszcie powozy. Pogrzeb ten zajmował blisko $\frac{1}{4}$ mili. Kiedy pierwsza trumna stanęła przed wniesieniem do cmentarza, oczekujący nas obywatele ponieśli na swoich barkach kapitana Solnickiego i następnych kilkanaście trumien, ale nareszcie zaczyna zbywać na obywatelstwie, bo większa część ich w obozach; wielu opóźniło się dla niepewnych wiadomości, kiedy rzeczywiście pogrzeb miał się odbyć, natenczas rzucają się damy, i na słabych ramionach resztę poległej braci o kilkaset kroków do mogiły odnoszą. Moment ten był w najwyższym stopniu rzewny i uroczysty zarazem. Cała siła uczucia miłości kraju, wyobrażała się tu jak najwydatniej, a naród, który ma takie matki, takie siostry, takie córki, i synów tak na świecie potrzebnych, musi mieć w sobie siłę żywotną, niespożytą żadnem prześladowaniem. Nad mogiłą usłyszeliśmy s siłą, uczuciem i talentem wypowiedzianą mowę. Pobudziła ona wszystkich do łez żalu, a przez te łzy promieniła się determinacya do dalszych przyszłości czynów.

D. P.

Z Królestwa, 28. Kwietnia. — Przesyłam wam następujący dokument, tlómaczony z francuskiego:

»Raport pułkownika Yunca de Blankenheim z dnia 27. Kwietnia. Przebyłem granicę dość szczęśliwie, spotkałem Prusaków wtenczas dopiero, kiedy mi już nie mogli być szkodliwymi, ponieważ uczyniliśmy już jakie 100 kroków w granicę Królestwa. Mimo obietnic..., miałem przy sobie tylko około 100 ludzi najwięcej, z którymi dostałem się szybko do Mieczownicy. Wieczorem zamknąłem się w pewnym folwarku, i wystawiłem sam moje placówki, gdyż w odległości spostrzegłem patrol pruski. Powróciłem natychmiast na folwark i dałem rozkaz jednemu z mych adiutantów, aby wziął z sobą 25 ludzi; ja sam wziąłem z sobą 25 innych i staraliśmy się otoczyć ten patrol, co nam się jednakże nie udało. Moskale licząc około 400 ludzi, widzieli, iż się mamy dobrze na ostrożności i stracili wyborną sposobność zaatakowania nas. Od chwili opuszczenia Mieczownicy zwiększała się kolumna moja codziennie do tego stopnia, że doszedłem liczby 1000 ludzi, co mi wczoraj pozwoliło odnieść korzyść, która mi sprawia wiele zadowolenia. Połączywszy się z p. Zejfydem od dni kilku, dowiedzieliśmy się, że Moskale z Konina, z Koła, z Kaźmierza i Włocławka, mieli się połączyć, aby na nas uderzyć w naszej pozycji pod Ruskowem, a ponieważ tej koncentracji trzeba było zapobiedz, wyruszyliśmy szybko na spotkanie kolumny z Włocławka, którą mieliśmy atakować z trzech stron równocześnie, lecz z powodu nieporozumienia w marszu naszych oddziałów, tylko jedna moja kolumna walczyła. Było około 750 Moskale, z których 100 kozaków; wyparliśmy ich w przeciągu 3 godzin z dwóch wsi i trzech lasów, w których kolejno usiłowali się trzymać; żołnierze moi byli jak najwaleczniejszymi, walczyli prawie ciągle odsłonięni, kiedy nieprzyjaciół był zakryty, a przecież tak strzelcy, jak kosynierzy pełnili swój obowiązek, jak starzy żołnierze. Było tylko trochę nieładu, lecz z ludźmi źle uzbrojonymi i walczącymi po raz pierwszy, nie trzeba się temu dziwić. Aby dokonać ich klęski, ścigałem Moskale, którzy zawdzięczają tylko ocalenie swoje wkroczeniu na terytorium pruskie, gdzie, jak mnie zapewniano, byli rozbrogieni i zatrzymani jako jeńcy (wiadomo że to złudzenie. Prz. Red.). Jeśli tak jest rzeczywiście, zbezwładniliśmy około 550 nieprzyjaciół. Powodzenie to było okupione nieco drogo. Mam 3 oficerów za-

bitych, pp. Maryańskiego, Górnoszląskiego i Powidzkiego; dwóch braci Bronikowskich rannych. Pp. Bréschel i Hagen (Francuzi), są także ranni. Co się tyczy żołnierzy, straciliśmy 24 zabitych i 26 rannych. Moskale stracili wiele więcej ludzi. W każdym razie przekonali się, że Polacy umieją również dobrze nacierać, jak się bronić.

(podp.) Hr. YOUNCK DE BLANKENHEIM. D. P.

Z Królestwa, 1. Maja. — Dziś rano o godzinie 7 wyruszył oddział Taczanowskiego z Pyzdr w dalszą drogę, pomieściwszy wprzód rannych w miejscach dogodnych; w cztery godziny później Pyzdr zajęli Moskale.

Francya.

Paryż, 2. Maja. — Rada ministeryalna zebrała się dziś na naradę, jakich się chwycić dalszych kroków w Petersburgu, gdy odpowiedź rosyjska nadeszła do Paryża. Sądzą, że jeszcze doświadczając będą drogi pokojowej, ale to bynajmniej nie przeszkodzi obejrzeć się za sprzymierzeńcami. Rzecz jest bardzo prawdopodobną, że książę Napoleon nie bez ważnych powodów wyjechał do Włoch i mówią powszechnie o zawarciu tajnego sprzymierzenia z tem państwem. Równie i w Madrycie zapukano i zapytano, czyliby Hiszpania w czynnem wystąpieniu Francji chciała wziąć udział. Podobno margrabia Miraflores niebardzo się kwapi o przychylną odpowiedź. Szwedzka eskadra w końcu Maja ma zawinąć do portów francuskich, co też ma swoje znaczenie.

Z not rosyjskich widać, że Rosya pragnie zyskać na czasie, a tymczasem ludzi wielką przyjaźnią, jaką ma dla cesarza Napoleona. Chwyta się taktyki wielkiej względności dla Francji, pragnie się dowiedzieć, jak masobie poradzić ze swemi dobrmi intencjami dla Polaków, bez zaszkodzenia interesom i godności rosyjskiej. Jakie intencje są Rosyi, tego już doświadczone, chociażby niewiedzianno z Dantego, że całe piekło dobrmi jest wybrukowane intencjami. Czynów dobrych nie, same intencje. Giełda pochlebia sobie, że przynajmniej przez 4 tygodnie będzie mogła wygodniej oddychać. Dziennik Nation. organ pana Drouyn de Lhuys nie wspomina rosyjskiej odpowiedzi, ale natomiast surowo krytykuje tak zwane noty polskie i twierdzi wręcz, iż Rosya dla Polski nie uczyniła i nie uczyni, bo ją wynaradawia.

Galicja.

Kraków, 29. Kwietnia. Począwszy od niedzieli jeszcze zaczęły tu obiegać niepokojące wieści o rozbiciu oddziału Mosakowskiego w okolicy Żarek. Lubię wieści te pochodziły od naocznych niby świadków, jednak nie pisałem wam o nich, nauczony doświadczeniem, że naoczni świadkowie, którzy zbyt prędko z pola bitwy przybywają, zwykle mijają się z prawdą i własny pospiech ogólną klęską chcą usprawiedliwić. Czekając tedy aż się rzecz nieco wyklaruje, i miałem słusność. Wyjawszy bowiem mały oddział, złożony z trzydziestu kilku ludzi, który pod Jawornikami miał być odcięty od reszty i cofnął się ku granicy austriackiej, cały oddział Mosakowskiego poszedł naprzód w głąb kraju i połączył się z Oksińskim, dzielnym partyzantem, ale małemi bardzo w tej chwili rozporządzającym siłami.

Wiadomość o zwyciężkach z naszej strony bojach w Sandomierskiem prostuję w ten sposób: że miały w nich udział komendy: Czachowskiego, Łopackiego, Grylińskiego i Konowicza, wszystkie zostające pod zwierzchnictwem Czachowskiego, jako naczelnika wojennego Sandomierskiego. Czachowski sam najprzód pobił i wypędził Moskale z miasteczka Grabowca d. 26. b. m.

Nazajutrz pod Lubinią bił się przez 3 godziny Gryliński z moskiewską siłą wynoszącą przeszło 2000 ludzi z trzema działami, poczem Moskałe zagrożeni przez inny oddział polski, prawdopodobnie Łopackiego, zaczęli cofać się do Kielec. W tym odwrocie doznał ich Czachowski i 20. t. m., ciężką zadał im klęskę. Część ich odbita, w popłochu uciekła ku Końskiemu.

Jeziorański ukazał się nareście w Lubelskiem z oddziałem wynoszącym do 1200 ludzi i dobrze uzbrojonym. Miał zająć Tomaszów.

Z resztą z pobliskiego teatru wojny nie w tej chwili nowego. Wkrótce spodziewam się będę miał ważniejsze dla was wiadomości.

U nas wszystko idzie ciągle tym samym trybem, a tryb to zaiste trudny do ocenienia i pojęcia. Austrya łączy się z mocarstwami zachodnimi w upominaniu Rosyi o zadostę uczynienie prawom Polaków pod jej zaborem stojących, w sposób taki, aby można mieć gwarancje, że sprawa Polski pokoju europejskiego mieszać nie będzie. Tymczasem rząd austriacki, czy jego organa co chwila gwałcą prawa przysługujące nie już Polakom ale ludziom pod rządem chrześcijańskim pozostającym. Pominawszy liczne aresztowania i internowania ludzi, którym przez publiczne ogłoszenia zapewniano przytułek i opiekę, każdy prawie dzień dostarcza przykładów gwałcenia praw nie już konstytucyjnych, nie już praw zadeklarowanej gościnności, ale po prostu praw ludzkości. Donosiłem wam już podobno jak się tutaj z niektórymi aresztowanymi obchodzą, jak n. p. generałowi Kruszkowskiemu nie dozwolono dotąd innych książek do czytania, prócz biblij i książki do nabożeństwa, jakby zło czynić skazanemu na śmierć, w dniach poprzedzających jego stracenie. Gorszego jeszcze obejścia doznają, a raczej są ofiarami inni aresztowani. Wczoraj przywieziono z Galicji 20 młodych ludzi skazanych na internowanie. Gdy jeden z nich odsunął się nieco od grona swych towarzyszy, kapral czy nawet jeden z prostych żołnierzy z eskorty uderzył go tak silnie kolbą, że nieszczęśliwy padł od razu na ziemię a kolba w rękę oprawcy pękła. W niedzielę patrol pijanego jakiegoś nieboraka tak zdmordował kolbami i pokłut, że podobno nazajutrz skonał. Ażeby się jednak publiczność nasza tego rodzaju niezbyt wesołemi scenami zbyt nie znurzyła, władze tutejsze pozwalają jej czasami weselej poskakać. Tak n. p. wczoraj w teatrze orkiestra przez całą reprezentację grała: Jeszcze Polska nie zginęła, Trzeci maj i t. p. bez żadnej ze strony policji przeszkody. Owszem urzędnik policyjny mający w teatrze inspekcję, miał sam szepnąć orkiestrze: że dziś może grać co chce. Nie sły-

szalem tego w prawdzie, ale dosyć temu wierzę, znając ostrożność dyrekcyi teatralnej, i wiedząc, że miała już kłopoty o grańie przez orkiestrą narodowych melodyi, które policyjnie zupełnie zostały wzbronione.

Jak wytłumaczyć sobie tego rodzaju wybryki konstytucyjnego liberalizmu policji krakowskiej, jeżeli zwłaszcza jako pendant do tego dodamy, że teje samej nocy była ścisła rewizja w hotelu pod Białą Różą (dawniej rosyjskim), a dziś przez cały boży dzień patrole po mieście jak się włóczyły, tak włóczą.

Pod Białą Różą nic i nikogo nie znaleziono.

D. P.

Kronika miejscowa.

Poznań, 4. Maja. — Wczoraj wieczorem około godziny 8. odbyła się rewizja w mieszkaniu p. Adolfa Łączyńskiego z Kościelca, w czasie tego nieobecności. Dziś słyszmy, iż został uwieczony w Kościele i przywieziony do Inowrocławia.

Z pod Wyrzyska, 3. Maja. — Nie od rzeczy pewnie będzie, donieść szanownej redakcyi o wypadkach w tutejszej okolicy zachodzących. Najważniejszym dla nas jest obecnie zaareztowanie proboszcza z Sadek ks. Lemieja; gdyż nie tylko pozbawiło parafię liczną swego pasterza, ale nadto poruszyło głęboko umysły przywiązanych owieczek. Aresztowanie odbyło się w piątek po obiedzie o godzinie 2. przez samego landrata, który z godzinę wprzód odbył termin w probostwie, w interesie spraw kościelnych (patronat jest do połowy rządowy). Z przyczyny spiesznego aresztowania niepodobnem było dowiedzieć się w ten sam dzień czegoś bliższego o powodach wyrwania księdza z obowiązków. Wyrzaz żalu uwydatnił się na drugi dzień, tj. w sobotę rano, kiedy przywieziono ciało do pochowania. Utyskiwano ze łzami, że im zabrano pasterza, że ich ogołocoło do doradcy w smutku i nieszczęściu. W ciągu dnia tego dowiedziano się tylko, że ks. Lemiej znajduje się w więzieniu w Łobżenicy, że wzbroniony do niego przystęp, i że zaraz po jego przybyciu do Łobżenicy, spisano z nim protokół. Bolesnem jest dla nas bardzo, że nie znamy powodów, które spowodowały aresztowanie tego kapłana. Krzepimy się nadzieją, że nie za długo powróci do grona stroskanych parafian.

W tej chwili dowiadujemy się, że w sobotę 2. Maja z zachodem słońca, nadjechało do probostwa 5 osób, które bez wykazu upoważnienia piśmiennego, rozpoczęły rewizję pomieszkania proboszcza i budynków plebańskich. Rewizja odbyła się dość gwałtownie; przetrząsano wszystkie przybory nie kierując się bardzo uszanowaniem dla rzeczy świętych. Po dwugodzinnym pobycie zakończono rewizję spisaniem protokołu, nie mając nic do zabrania, gdyż nic nie znaleziono. Z okolicy naszej aresztowano także nocy dzisiejszej panów Tura i Polczyńskiego.

Leszno, 3. Maja. — Wczoraj z rana odbyto rewizję w Brylewie u p. Szczawińskiego i w Bojanicach u p. Braunka, na którą zjechali prokurator, landrat powiatu wschowskiego, komisarz, żandarmi i pluton pruskich huzarów. Szukano jakichś papierów, których tamże nie było, niczego nie znaleziono. Mimo to aresztowano obudwóch i odstawiono ich wieczorem do tutejszego więzienia karnego pod eskortą wojskową. Dzisiaj po spisaniu z nimi protokołów wypuszczono obudwóch na wolność za kaucję.

D. P.

Miłosław, 2. Maja. — Do wczorajszego mego doniesienia o ranionych przez patrol pruski przechodzących dodać muszę, iż jednego z nich na miejscu zabili, zaraz w polu pogrzebali; z pomiędzy rannych jeden w drodze skonał i tego przywieziono do Miłosława. Pierwszy z nich był jakiś cieśla z Sremu, drugi zaś parobek z Zielnik pod Srodą. Miejscowy proboszcz prosił majora, aby ze względów ludzkości, pozwolił trupa do chlewa wrzuconego wnieść do kościoła i pochować go na cmentarzu. Po długich korowodach dano pozwolenie pod warunkiem, że trup nazajutrz o 7ej rano bez wszelkich okazałości będzie pochowanym, do czego się ksiądz proboszcz zastosował. Uwieczonych 63 przechodźców odwieziono dzisiaj pod eskortą trzydziestu piechoty na dzieściu wozach do Wrześni. Pierwiastkowo mieli oni tę podróż, po dwóch związani, pieszo odbyć, a burmistrz już został wezwany do zakupu powozów; ale obywateli i pan Mielżyński nie mogli znieść tego i ofiarowali podwozy.

Pan major cofnął znów dane pozwolenie co do obudwóch ciężko rannych, w prywatnym domu ulokowanych, tak, że i oni do Wrześni udać się mieli. Ale pan burmistrz okazał panu majorowi dopiero co nadesłane pozwolenie pana naczelnego prezesa, w którym tenże wskutek prośby zanesionej przez pewne panie względem urządzenia nad granicą lazaretów, pozwala na umieszczenie wszelkich bądź za granicą, bądź w kraju ranionych, i dla tego ranni są nam pozostawieni. Pan prezes nazywając w reskrypcie swoim przedsięwzięcie tych pań »szlachetnem« nazywając, zaleca podwładnym urzędom, by onemu żadnym nie stawały przeszkód.

Moskale, którzy po wyjściu oddziału Taczanowskiego w małej liczbie do Pyzdr weszli, spaliwszy most na Warcie opuścili to miasto o 2ej po połud. Na oddział Taczanowskiego idą podobno Moskałe w trzech kolumnach: od Kalisza, Konina i Zagórowa.

D. P.

Król. loterya w Berlinie.

Berlin, 4. Maja. — W ukończonem dziś ciągnięciu 4ej klasy 127 kr. loteryi klasycznej padły 3 wygrane po 5000 tal. na nra 9350. 18,344 i 65,410. 4 wygrane po 2000 talarów na numera 16,488. 62,564. 72,707 i 85,922.

44 wygrane po 1000 tal. na nra 2479. 2690. 2699. 3146. 11,505. 12,980. 22,846. 26,597. 27,752. 29,387. 32,338. 32,739. 34,816. 36,395. 45,601. 48,188. 48,711. 50,357. 52,580. 52,710. 53,415. 55,161. 55,491. 56,767. 60,305. 63,879. 64,045. 66,922. 67,937. 71,038. 74,735. 76,539. 79,469. 79,959. 82,005. 83,457. 84,849. 85,497. 87,628. 89,983. 90,788. 92,410. 93,961 i 94,103.

52 wygrane po 500 tal. na numera 1136. 1700. 2506. 2888. 5799. 7238. 10,919. 14,679. 16,077. 22,634. 22,636. 23,827. 23,937. 24,872. 26,073. 26,777. 27,174. 28,105. 31,560. 32,404. 33,955. 35,565. 36,881. 38,710. 40,309. 40,697. 44,743. 45,925. 47,095. 48,984. 49,881. 50,781. 60,453. 61,922. 62,740. 67,249. 71,799. 72,613. 74,176. 78,403. 79,276. 84,240. 84,882. 85,989. 88,038. 88,063. 90,782. 91,238. 91,520. 91,656. 92,294 i 94,847.

83 wygrane po 200 tal. na nra 1245. 5121. 7237. 7789. 8655. 8701. 8913. 9496. 9673. 10,390. 12,251. 12,896. 13,286. 13,630. 13,866. 15,092. 17,027. 17,054. 18,236. 19,855. 20,365. 20,483. 22,027. 22,035. 22,044. 23,432. 23,868. 24,848. 24,981. 25,319. 26,510. 29,888. 30,046. 31,353. 31,992. 32,589. 32,864. 33,215. 34,748. 34,798. 39,586. 40,219. 43,332. 44,120. 44,291. 45,114. 46,459. 46,709. 47,638. 50,197. 57,355. 59,981. 61,651. 61,930. 63,231. 65,202. 65,599. 66,030. 66,155. 67,800. 68,803. 69,725. 69,930. 70,124. 73,290. 74,669. 77,468. 78,525. 79,075. 81,562. 81,971. 82,264. 83,064. 84,057. 85,628. 86,920. 89,148. 90,234. 90,560. 90,964. 93,388. 94,899 i 94,996.

Przybyli do Poznania dnia 4. Maja.

BAZAR: Maryański z Góry, hrabina Piwnicka z Polski, hrabia Kłęski z Grembanina, Karáński z Mchów.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Kozuchowski z Polski, Brodnicki i Świąciecki z Nieświastowic, Fränke z Hamburga, Meyer z Wrocławia, Reymer z Anspach, Brüll i Eckardt z Berlina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Raffel, Dr. Friesse, Petri, Baum, Uechtritz i Schin-

dowski z Berlina, Bleckmann z Barmen, Bürenb z Krefeldu, Bargmann z Elberfeldu, Itzig z Malitz.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Swinarski z Radzimia, Rohr z Szczecina, Dr. Handelsmann z Warszawy, Gaede z Bytomia, Płóński z Jaworu, Kirschstein z Szelejewa, Lesser i Ephraim z Starogrodu, Busching z Chemnitz, Tirsch z Marienhütte, Stuhr z Berlina.

HOTEL DU NORD: hr. Bniński z Cmachowa, hr. Bniński z Pamiątkowa, Potworowska z Polski, Krzyżanowska z Jankowa, Zakrzewska z Żabna, Ebert z Berlina, Cohn z Włocławka.

HOTEL PARYSKI: Walz z Buszewa, Cegielski z Wódek, Rostkowsky z Jarocina, Schmidt z Pleszewa.

HOTEL BERLIŃSKI: Scheller z Maniewa, Radicke z Zielonogóry, Ebeler z Bydgoszczy, Kellmann z Skoków, Koczyński z Brudzewa, Węsierski z Modliszewka, Meissner z Kiekrza, Krieger z Jabłkowa, Dr. Kehrmann z Szczecina, Busse z Sierakówka, Twanebowski z Słupi, Theilen z Quedlinburga, Jänsch z Torunia, Seelieb z Leśmierza.

KEILERA HOTEL ANGLEJSKI: Wolfski z Zielonogóry, Schweitzer z Wachowy, Bloch z Wrocławia, Kürschner z Rogoźna, Cassner z Sremu, Schmul z Obornik, Wegener i Wunderlich z Żerkowa, Asch z Targowejgórki, Meier z Grodziska.

POD KORONĄ: Schmidt i Jungmann z Rawicza, Bernstein z Sabor, Goldmann z Krakowa, Reich i Beckmann z Wrześni.

HOTEL EICHBORNA: Dr. Bruck z Wrocławia, Schwanebeck z Prenzlau, Maas z Starogrodu, Glass z Kościana, Glass z Grodziska.

POD TRZEMA LILIAMI: Busse z Powiedzisk, Westphal z Samocina, Heiss z Wodek, Cronheim z Wachowy.

Z dnia 5. Maja.

BAZAR: Dr. Gerpe z Łabiszyna, hr. Skórzewska z M. Jezior, hr. Potulicki z W. Jezior, hr. Sierakowski z Waplewa, Krasicki z Karsewa, Koszucki z Wargowa, Taczanowski z Chorynia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Martini z Łukowa, Griebel z Napachania, Rollain z Gwarzewa, Dr. Żelasko z Kowanówka, Dr. Jänsch z Lignicy, Goldschmidt z Choszcz, Göde z Berlina, Blanquet z Hamburga, Gnügge z Głogowa, Susemehl z Lipska.

OBWIESZCZENIE.

Przy wylosowaniu 4 % poznańskich obligów miejskich, wydanych na mocy Najwyższego Przywileju z dnia 10. Października r. 1853. wy-
ciągnięto następujące numera.

Litt. A. Nr. 70. po 500 Tal.
» B. Nr. 220. po 100 »
» C. Nr. 10. 214. 246. 263. 378. po 50 »
» D. Nr. 29. 108. 231. 263. 298.
342. 362. 449. 488. 570.
707. 711. 747. 800. 813.
863. 1157. 1194. 1310.
1343. 1348. 1350. po 25 »

Walutę tych obligów odebrać można po dniu 1. Lipca r. b. z naszej kasy kamlaryjnej.

Z dawniej wylosowanych obligów nie zaprezentowano dotąd numerów:

Litt. B. Nr. 5. 19. 44. 78. 120. 139. 142. 148.
po 100 Tal.
» C. Nr. 143. 145. 146. 150.
239. 251. 332. 345. 409. po 50 »
» D. Nr. 586. 704. 705. 881. 936.
945. 955. 1048. 1054.
1064. 1135. 1250. 1252.
1293. po 25 »

przypominamy więc właścicielom tychże po-
wrotnie, aby walutę za obligi te poodbierali,
ponieważ znajduje się ona w depozycie, nie
przynosząc prowizyi.

Poznań, dnia 4. Maja 1863.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Prowizye półroczne ziemskie za termin Św. Jana r. b. przez interesentów płacić się mające, będą w Kassie prowincjalnej Ziemstwa od dnia 12. do włącznie 30. Czerwca r. b. od godziny 8ej do 12ej przed południem z wyłączeniem dni świątecznych i niedzielnych odbierane. Prócz gotowizny przyjmowane tylko być mogą stósownie do §. 236. Regulaminu Kredytowego kupony w tymże terminie płatne.

Wypłata kuponów zacznie się z dniem 2. Lipca r. b. a skończy się z dniem 16. Lipca r. b. Po zamknięciu terminu wypłaty prowizyi w dniu 16. Lipca r. b. i po terminie wypłaty u Agenta dnia 16. Sierpnia r. b. Kassa nasza płacić będzie zgłaszającym się interesentom gotowiznę za kupony w czasie od 20. Sierpnia do 28. Listopada r. b. bez osobnych na to mandatów, ale zawsze tylko w dniach 5. i 20. każdego miesiąca w godzinach przedpołudniowych od 9ej do 12ej, a jeżeli który z terminów tych na niedzielę lub święto przypadnie, czynność dnia następnym Kassa załatwi. Okaziciele kuponów winni dołączyć wykaz przez nich podpisany, obejmujący nazwę dóbr, numer, kwotę i termin płatności kuponów, a to nietylko w terminie rocznym, ale i po takowym, inaczej kupony zwrócą się na koszt i ryzyko przesyłającego.

Okazicielom talonów wydawać się będą w Kasie nowe arkusze kuponowe za złożeniem wykazu przez nich podpisanego, obejmującego nazwę dóbr, numer i kwotę, od dnia 18. Lipca do włącznie 18. Października r. b.

później zaś potrzebne jest w tym celu zgłoszenie się piśmienne do Dyrekcyi.

Ostrzega się iż Kassa prowincjalna Ziemstwa podczas poboru prowizyi i wypłaty kuponów nie przyjmuje pieniędzy w godzinach popołudniowych.

Kto więc do 12ej godziny w południe dnia 30. Czerwca b. r. nie zapłaci prowizyi, nie mniej czyje pieniądze z pocztu do rzeczonoż terminu Kassy nie dojdą, winien będzie zapłacić prowizyą za przewłokę Regulaminem Kredytowym przepisaną.

Nadmienia się jeszcze, iż odkładający zapłatę prowizyi na dnie ostatnie, wystawieni być mogą na długie czekanie w lokalu kassowym dla zbytniego natłoku w tym czasie, czego unikną płacąc wcześniej a zwłaszcza pieniędzmi należycie uporządkowanymi, lub papierami większej wartości.

Poznań, dnia 30. Kwietnia 1863.

Dyrekcya Prowincjalna Ziemstwa.

Przegląd miesięczny

Banku prowincjalnego akcyjnego
W. X. Poznańskiego.

Activa.

Pieniądz bity	331,360 Tal.
Banknoty pruskie i bilety kasowe	6,410 »
Weksle	1,761,080 »
Remanenta lombardu	256,230 »
Kamienica i rozmaite pretensye	110,650 »

Passiva.

Noty w biegu będące	952,780 Tal.
Pretensye od korespondentów	75,850 »
Depozyta przynoszące procent z 2 miesięcznym wypowiedzeniem	343,210 »

Poznań, dnia 30. Kwietnia 1863.

Dyrekcya.
Hill.

Ostrowo pod Wieleniem (Filehne).

Zakład naukowy i wychowawczy we wsi Ostrowie pod Wieleniem otrzymawszy od Rządu tytuł wyższej szkoły »Pedagogium« ma teraz także prawo wystawiania świadectw do służby wojskowej jednorocznej; przyjmuje uczniów już nawet siedmioletnich i przeprowadza ich od Septymy do Prymy. Już dla znacznej ilości chłopców z Królestwa Polskiego zakładowi powierzonych udziela się dokładna nauka języka polskiego przez nauczyciela Polaka jakoteż nauka religii katolickiej przez miejscowego księdza. Pensya roczna wynosi 200 Talarów, a uczniowie o każdym przyjmują się czasie.

Dyrektor **Dr. Schwarzbach.**

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 4. Maja 1863.

Zyto (wępel po 25 szefli) słabo. Wypo-

wiedzano 225 wępli. Na Maj 40¹/₂ pl., na Maj Czerwiec 40¹/₂ pl., na Czerwiec Lipiec 40¹/₃ pl., na Lipiec Sierpień 40⁵/₆ list. 3/4 pien., na Sierpień Wrzesień 40⁵/₆ list. 3/4 pien., na Wrzesień Paźdz. 41 list. 40³/₄ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa obrót słaby. Wypowiedziano 36,000 kwart. Na Maj 14¹/₂—14 pl., na Czerwiec 14¹/₄ list. 1/6 pien., na Lipiec 14¹/₂ pl., na Sierpień 14³/₄ list. 2/3 pien., na Wrzesień 15 list. 14⁵/₆ pien., na Paźdz. 14⁵/₆ list. 2/3 pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 4. Maja.

Pszenica 58—70 tal.

Żyto na wiosnę 45³/₈—1/2 tal., na Maj Czerwiec 45²/₈ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—39 tal.

Groch do gotowania 45—50 tal.

Groch na pastwę 41—43 tal.

Olój rzepiowy na Maj 15³/₄ tal., na Maj Czerwiec 15¹/₄ tal., na Czerwiec Lipiec 14³/₄ tal., na Wrzesień Paźdz. 13⁵/₆—1¹/₂—1¹/₈ tal.

Olój lniany 15 tal.

Okowita na Maj i Maj Czerwiec 14¹/₂ tal., na Czerwiec Lipiec 15⁵/₆ tal., na Lipiec Sierpień 15¹/₂ tal., na Sierpień Wrzesień 15⁵/₆ tal.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 4. Maja 1863.	Sto- pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zną.
Pożyczka rządowa dobrowolna.	4 ¹ / ₂	—	101 ³ / ₈
» z roku 1859.	4 ¹ / ₂	—	106 ³ / ₈
» z roku 1856.	4 ¹ / ₂	—	101 ³ / ₄
» z roku 1853.	4	—	99
Oblig. długu skarbowego	3 ¹ / ₂	—	89 ³ / ₈
dito Marchii Elekoralnej i Nowej	3 ¹ / ₂	—	90 ¹ / ₄
dito miasta Berlina.	4 ¹ / ₂	—	102 ³ / ₄
dito	3 ¹ / ₂	—	90 ¹ / ₄
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 ¹ / ₂	—	91 ¹ / ₄
dito	4	—	101 ¹ / ₄
dito	3 ¹ / ₂	—	88 ¹ / ₄
dito Pomorskie	3 ¹ / ₂	—	91
dito	4 ¹ / ₄	—	100 ⁵ / ₈
dito W. X. Poznańskiego	4	—	103 ¹ / ₄
dito W. X. Poznańskiego	3 ¹ / ₂	—	97 ³ / ₄
dito W. X. Pozn. (nowe).	4	—	96 ¹ / ₂
dito Śląskie	3 ¹ / ₂	—	94 ¹ / ₄
dito Pruss Zachodnich	3 ¹ / ₂	—	86 ³ / ₄
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	97
Obligacje miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacje prowincjalne Poznańskie	5	102	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	97
Louisdory	—	—	110
Akeye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	109 ³ / ₄

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
27. Kwień	+ 2, 2°	+ 8, 0°	28,, 0, 3,,	Zachodni.
28. "	+ 5, 0°	+ 7, 5°	28,, 8, 8,,	Południow.
29. "	+ 4, 2°	+ 9, 6°	28,, 9, 4,,	Poł. zach.
30. "	+ 2, 0°	+ 7, 2°	28,, 0, 0,,	Zachodni.
1. "	+ 1, 2°	+ 6, 5°	23,, 1, 5,,	Póln. wsch.
2. "	+ 1, 0°	+ 9, 4°	23,, 2, 0,,	Póln. wsch.
3. "	+ 1, 0°	+ 15, 0°	28,, 10, 0,,	Póln. wsch.